Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK
wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie
3.— zł.

Przez lud — dla ludu!
Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4
Telefon 1414 i 156 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA
płaci się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr.
Na pierwszej stronie 80 groszy

Nr. 114 | **Katowice, czwartek 19-go maja 1932 r.** | **Rok 31**

O powrót do jedności z Rzymem.

Przeżywane obecnie czasy niesłychanego dotąd w historji naprężenia stosunków politycznych i ekonomicznych wywołują w wielu umysłach uczucie, że zbliża się jakaś najcięższa ale ostateczna rozgrywka między ideą Chrystusową a wrogiemi jej potęgami. Jednocześnie zaś umysły wierzące odczuwają bliskość spełnienia proroctwa: „I stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz“. Rzeczą znamienną jest, że tego rodzaju uczucia i przewidywania budzą się coraz częściej w świecie protestanckim. Dawne hasło protestantyzmu: „Precz od Rzymu!“ zdaje się zmieniać w hasło przeciwne: „ku Rzymowi!“ Na dowód, że taki ruch istnieje, zestawia prof. uniwersytetu w Monachjum, Dr. Antoni Seitz w czasopiśmie wiedeńskiem „Schönere Zukunft“ głosy wybitnych przedstawicieli niemieckiego protestantyzmu na temat zmiany stanowiska, które zajmował dotychczas protestantyzm wobec ewangelji św. Mateusza XVI, 18 sq., zawierającej ustanowienie Kościoła powszechnego i prymatu Namiestnika Chrystusowego. Doniedawna jeszcze teologowie protestanccy starali się zaprzeczać autentyczności tego ustępu ewangelji, a śmierć męczeńską św. Piotra w Rzymie podawali jako wymysł.

Za autentycznością wspomnianego ustępu ewangelji św. Mateusza przemawia wybitny teolog protestancki Dibelius, twierdząc, że nikt dotychczas nie przytoczył choćby jednego rozsądnego argumentu przeciw jego autentyczności. Tego samego zdania jest profesor uniwersytetu w Erlangen, Teodor Zahn, oraz berliński teolog protestancki, Karol Ludwik Schmidt.

Generalny superintendent Dr. Dibelius jeden z najwybitniejszych dostojników kościoła ewangelickiego w Prusach, oświadczył w r. 1927 z kazalnicy na uroczystości zjazdu zborów pruskich w Poczdamie: „Tłmaczenie luterskie ewangelji św. Mateusza (XV, 18, zawierającej słynną obietnicę, daną św. Piotrowi, jest mylne. Słuszne jest natomiast tłumaczenie rzymsko-katolickie, że Zbawiciel, mówiąc te słowa, nie miał na myśli żadnej „niewidzialnej jednoty“, o której prawią z katedr i kazalnic w protestanckich kościołach krajowych jako o przeciwieństwie widzialnego Kościoła katolickiego. Nie o „gminie“, ale o widzialnym dla wszystkich **Kościele** jest mowa w ewangelji. Świat ewangelicki nie chciał zgodzić się na te słowa, ponieważ po nich następuje oddanie św. Piotrowi kluczy, władzy związywania i rozwiązywania, i starał się słowa te obejść. Nastały jednak czasy, w których my ewangelicy zaczynamy się uczyć, co to jest Kościół“.

Wspomniany wyżej uczony protestancki Adolf Harnack w artykule, napisanym z okazji 400-lecia reformacji, na pytanie: „Czy Luter zawiele zburzył? odpowiada: **„Przy radykalnem burzeniu całego systemu kościelnego runęło w gruzy wiele rzeczy cennych i nie do zastąpienia, a mianowicie: urząd biskupi, samoistność Kościoła, Msza, uroczysty nastrój cichej wspólnej adoracji, idea ofiary, oraz dążność do urzeczywistnienia myśli o jednym pasterzu i jednej owczarni“.**

W tym samym czasie w berlińskiej „Ewangelickiej gazecie kościelnej“ ogłosił H. Hansen, pastor ze Szlezwiku-Holsztynu zdania, mające być antytezami słynnych 95 tez Lutra. Pośród tych tez pastora Hansena czytamy takie zdania: **„Jedyną idealną potęgą, która ma wpływ na życie narodu, jest Kościół rzymski dlatego właśnie, że jest powszechny.** Reformację można z całą słusznością nazwać deformacją, ponieważ jej dobre dążenia nie zostały urzeczywistnione. **Protestantyzm podobny jest do syna marnotrawnego, który roztrwonił ojcowiznę“.**

Prof. Seitz cytuje w końcu rękopisu pewnego protestanta, który uważa za wielki błąd reformacji między innemi to, że „ze swych świątyń i ze swej doktryny wyłączyła wszystko, co świeci i kwitnie“. „Jest rzeczą całkiem logiczną — pisze dalej — **że protestantyzm, któremu brak wewnętrznej siły rozwojowej, rozpada się nieustannie na coraz to liczniejsze sekty.** Temu rozproszkowaniu opiera się niewzruszenie Kościół katolicki. Miał dobrych i złych papieży, ale **podwalin jego czcigodnej budowy nikt i nigdy nie zdołał naruszyć, a strzeżone przezeń wiekuiste prawdy Boże przetrwały wszystko.** Widocznie działa w nim jakaś wprost niewyczerpana siła. Nieszczęsne hasło reformacji: „Tu Rzym a tu Wittenberg“ winno raz na zawsze zamilknąć a hasłem walki przeciwko ciemnym mocom bezbożników może być tylko: **Jeden Bóg i jeden Kościół. Pod tem hasłem zwyciężymy“.**

Edward Herriot rozwiał złudne nadzieje Niemców.

Przyszły rząd francuski pójdzie po linji dotychczasowej polityki.

Londyn. Organ socjalistów angielskich „Daily Herald“ publikuje sensacyjny wywiad z przywódcą zwycięzców w wyborach francuskich, radykalnych socjalistów, Herriotem. **Wywody Herriota w zupełności przekreślają wielkie nadzieje, jakie Niemcy przywiązywały do wyborczego zwycięstwa lewicy we Francji.**

Herriot oświadczył wyraźnie, że **zmniejszenie niemieckich spłat reparacyjnych jest niemożliwe, o ile Stany Zjednoczone i Anglja nie zgodzą się na obniżenie długów wojennych.**

W kwestji rozbrojenia Herriot wypowiedział się, że **rozbrojenie możliwe będzie tylko w etapach równolegle z postępem międzynarodowego bezpieczeństwa.**

Zdaniem radykalnych socjalistów ograniczenie lub zmniejszenie zbrojeń możliwe jest tylko pod nadzorem Ligi Narodów. **Radykałowie wypowiadają się za zorganizowaniem międzynarodowej siły zbrojnej, umiędzynarodowieniem czołgów, artylerji ciężkiej oraz strategicznych linij kolejowych i okrętowych.**

„Daily Herald“, komentując tę wiadomość, atakuje Herriota, że wygrawszy wybory dzięki socjalistom, obecnie swych sprzymierzeńców „wyrzuca za burtę“, **zamierzając tworzyć rząd z udziałem partyj Tardieu, które podczas wyborów tak zwalczał.**

Jednem słowem — kończy dziennik — **Herriot stanowisko swe w sprawie reparacyj i rozbrjenia żywcem przejął od Tardieu.**

8 lat ciężkiego więzienia za szpiegostwo.

Katowice. W dniu 17 września ub. r. aresztowany został w Tychach pod zarzutem prowadzenia wywiadu wojskowego na szkodę państwa polskiego **kapitan policji niemieckiej Eginhard Notzny.** Wczoraj szpieg odpowiadał przed tutejszym sądem okręgowym. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Po kilku godzinach ogłoszono **wyrok, skazujący oskarżonego na osiem lat ciężkiego więzienia,** podczas gdy prokurator żądał znacznie większej kary, bo 15 lat ciężkiego więzienia. Z wywodów, uzasadniających wyrok wynikało, że Notzny, aczkolwiek jest oficerem policji niemieckiej, umiał się wkręcić w polskie sfery obywatelskie na naszym terenie, zasiągając **informacyj, gdzie tylko mógł o wojsku polskiem, jego uzbrojeniem i o przygotowaniach wojennych w Polsce.** O wszystkich spostrzeżeniach informował wojskowe władze niemieckie. Spełniał rolę wybitnego szpiega, za co też spotkała go zasłużona kar-

100 ludzi postradało życie wskutek krótkiego spięcia na okręcie „George Phillippart“.

Paryż. Do portu w Adenie zawinęły wczoraj angielskie parowce „Contractor“ i „Mashud“, wiozące na swym pokładzie rozbitków z „George Phillippart“. „Contraktor“ przywiózł 129 rozbitków, „Mashud“ 125. Kilkanaście osób jest ciężko poparzonych. Francu... rowiec „Andre Lebon“ przejął na pełnem morzu 425 uratowanych przez sowiecki transportowiec naftowy „Sowieckaja Nieft“, gdyż na okręcie tym nie było ani miejsca ani dostatecznej ilości pożywienia dla rozbitków. „Andre Lebon“ płynie pełną parą do Dżibuti. W ten sposób **uratowanych zostało conajmniej 679 osób.**

Według opublikowanej wczoraj przez „Messageries Maritimes“ niekompletnej jeszcze listy, znajdowało się na statku 483 pasażerów i 347 ludzi załogi, z czego wynika, że **brak jeszcze wiadomości o około 150 ludziach.** Przypuszczają, że w **katastrofie zginęło około 100 osób,** gdyż reszta mogła być uratowana przez inne mniejsze okręty i łodzie rybackie, które nie mogły dać znać o sobie. Przybyli do Adenu rozbitkowie opowiadają, że **szalejący na statku pożar widoczny był z odległości 56 kilometrów.** Nikt z nich nie zdążył zabrać ze statku żadnych rzeczy, **wszyscy pozostali w bieliźnie nocnej.**

Zdaniem uratowanych, **przyczyną pożaru było krótkie spięcie w jednej z pustych kabin luksusowych.** Ponieważ ogień rozszerzył się bardzo szybko, **liczni pasażerowie pierwszej klasy mieli odciętą drogę ratunku, wobec czego zginęli w swych kabinach.** — Wielu nie mogąc dostać się do łodzi ratunkowych w straszliwej panice skakało do wody i ginęło.

Paryż. Według wiadomości z Adenu **na pokładzie „George Philippart“ znajdował się jakoby delegat chiński przy Lidze Narodów dr. Sze.** Dotychczas nie zdołano sprawdzić, czy dr. Sze został uratowany.

Tragiczne następstwa wybuchu miny.

Lwów. Onegdaj w godzinach wieczornych obok toru kolejowego na terenie gminy Porzecze-Nadwórna, koło Komarna, w województwie lwowskiem, wydarzył się wstrząsający wypadek, który pociągnął za sobą cztery ofiary w ludziach. Oto około godz. 6-ej wieczorem pasterze, pasący bydło na nasypie wzdłuż toru kolejowego na linji Lwów — Sambor znaleźli w pobliżu mostu kolejowego, leżące tam od dłuższego czasu miny, służące do wysadzania mostów. Jedną z tych min wynieśli na nasyp i tam zaczęli rozbierać. Nastąpiła eksplozja w skutkach swych niezwykle tragiczna, — bowiem czterech pastuchów w wieku od 18 do 22 lat poniosło śmierć na miejscu, — przyczem jeden z nich, który rozbierał minę, został rozszarpany na 6 części. Piąty pastuch, 11-letni Michaljuk, odniósł ciężkie rany, doznając rozerwania na strzępy jednej ręki i ciężkich ran w głowę. Zawiadomione o tym wypadku władze zarządziły zatrzymanie na terenie katastrofy pociągu osobowego, zdążającego z Sambora do Lwowa. Ciężko rannego Michaljuka zabrano do wagonu i przewieziono do Lwowa, gdzie w szpitalu przystąpiono do amputacji ręki. Władze policyjne zarządziły natychmiast dochodzenie.

Nurty rzeki pochłonęły trzech chłopców.

Włocławek. Na rzece Zgłowiączce, dopływ Wisły, **we wsi Janinowo zdarzył się** wczoraj rano tragiczny wypadek zatonięcia trzech chłopców. Chłopcy znajdowali się w łodzi i płynęli po rzece. W pewnej chwili **łódź przewróciła się do góry dnem i wszyscy jadący wpadli do wody.** Mimo poszukiwań policji i rybaków, **zwłok nieszczęśliwych nie wydobyto.** Jak ustaliło dochodzenie policyjne, w łodzi znajdowali się 9 letni Kazimierz Szarada, 11 letni Józef Koprowski i 7 letni Czesław Zieliński.

Czy jesteś członkiem Z. O. K. Z.?

Pierwsza kobieta przed sądem doraźnym.

Łódź. W dniu wczorajszym **rozpoczął się przed sądem doraźnym w Łodzi proces przeciwko 45-letniej Annie Krysiakowej primo voto Kowalskiej, oskarżonej o potworne zamordowanie we wsi Kały pod Łodzią 4-letniej Kazimiery Szkudlarkówny.**

Proces budzi w Łodzi niesłychane zainteresowanie, gdyż **Krysiakowa jest pierwszą kobietą w Polsce, odpowiadającą przed sądem doraźnym.**

Według danych aktu oskarżenia Władysław Krysiak przed poślubieniem Kowalskiej wyjawił jej, że żył przedtem z Józefą Szkudlarkówną i że owocem tego pożycia była mała Kazia. Krysiak oświadczył Kowalskiej, że po poślubieniu jej nadal będzie zajmował się dzieckiem i dawał dawnej kochance pieniądze na jego utrzymanie. Krysiakowa zgodziła się z tem, **po ślubie jednak zażądała zerwania ze Szkudlarkówną** i niedawania jej pieniędzy na utrzymanie Kazi. Obowiązkowy Krysiak trwał na swem stanowisku i **na tem tle dochodziło między małżonkami do częstych kłótni, w wyniku których Krysiak porzucił żonę i przeniósł się do Mikołajowa do Szkudlarkówny i swej córki. Żona groziła mu zemstą.**

Dalszy ciąg tragedji w świetle zeznań świadków przedstawia się następująco: W dniu 24 kwietnia r. b. w Kałach, gdzie mieszkała Szkudlarkówna z Kazią, zjawiła się jakaś kobieta, która wszczęła rozmowę z bawiącemi się na drodze dziećmi. Pytała o ich nazwiska, a gdy jedna z dziewczynek powiedziała, iż nazywa się Kazia Szkudlarkówna, wzięła małą Kazię za rękę i mimo oporu zaprowadziła dalej w głąb olszynki.

Krysiakowa, aresztowana przez policję, do winy się nie przyznała, twierdząc, iż cały krytyczny dzień i noc następną spędziła w domu. Przesłuchany jej syn z pierwszego małżeństwa, Zenon Kowalski zeznał, **że matka wyszła 24-go kwietnia z domu około godz. 14-ej, a powróciła dopiero na drugi dzień o 7-ej rano.** Wobec zeznań własnego syna i dzieci, które bawiły się z zamordowaną. **Krysiakowa przyznała się do zbrodni.** Zeznała ona, iż zaprowadziła dziecko do lasu, aby je następnie uprowadzić do swego mieszkania w Ozorkowie i w ten sposób zmusić męża do powrotu. Gdy usiadła w lesie i wzięła dziecko na kolana **„nawiedziły ją czarne myśli“.**

Ogłuszyła Kazię kilkoma uderzeniami w głowę, następnie odpięła jej fartuszek **i udusiła ją troczkami fartuszka,** a następnie powiesiła na drzewie, poczem oddaliła się z miejsca zbrodni.

Przypadek odkrył sprawców porwania małego Lindbergha.

Nowy Jork. Zupełnie przypadkowo śledztwo w sprawie zamordowania dziecka Lindbergha wkroczyło na trop właściwy. W Brooklynie aresztowano jednego ze sprawców. Stało się to w następujących okolicznościach:

Na przedmieściu Brooklynu policjant zauważył mężczyznę, znęcającego się nad kobietą. Stanąwszy w jej obronie, policjant odprowadził brutalą do aresztu, gdzie go zatrzymano na noc, ponieważ był pijany.

Tymczasem nieznajoma zgłosiła się dobrowolnie do prezydenta policji brooklyńskiej i złożyła sensacyjne zeznania. Oświadczyła, że od dłuższego czasu nie żyje z mężem, **Franciszkiem Parzychem** — który jednak przy spotkaniu zwykle ją katuje. Dodała pozatem, iż **podejrzewa męża o porwanie dziecka Lindbergha.**

Parzych, poddany przesłuchaniu, początkowo wszystkiemu zaprzeczał, lecz **ostatecznie przyznał się do udziału w najściu na willę w Hoppeville.** Oświadczył, że porwanie dziecka było dziełem siedmiu mężczyzn, którym przewodził niejaki **Harry Fleischer.**

Zbrodniarze zajechali przed dom Lindberghów samochodem i po przystawieniu drabiny do otwartego okna drugiego piętra, weszli do mieszkania. W dziecinnej sypialni nie zastali piastunki.

Bandyci, porwawszy dziecko, pospiesznie schodzili po drabinie z drugiego piętra. Wtedy to mały **chłopiec wyślizgnął się z rąk Fleischera i spadł, uderzywszy główką o ziemię.** Fleischer nie przypuszczał, by rana była śmiertelna. Zawinęli więc dziecko w chustę i odjechali autem. W odległości kilku kilometrów od Hoppeville, Fleischer oznajmił, że **dziecko nie daje znaku życia.** Zatrzymali się więc w lesie, wykopali dołek i ukryli zwłoki pod warstwą gałęzi i liści. Wypadek ten zwichnął wszelkie nadzieje, gdyż złoczyńcy spodziewali się sowitego okupu. Od tej chwili, jak twierdzi Parzych, nie wszczynali żadnych kroków w celu wyłudzenia pieniędzy od Lindbergha.

Z dalszych zeznań Parzycha wyszło na jaw, iż rzekome **rokowania, jakie miał prowadzić przemysłowiec Curtiss, były czczym wymysłem. Parzych, który szczerze przyznał się do przestępstwa i wymienił nazwiska wspólników, stanowczo zaprzecza jakimkolwiek próbom pertraktacyj z Curtissem. Nigdy nie pływał na szkunerze „Gloucester“ i nigdy nie otrzymał pieniędzy.**

Zeznania te potwierdziła żona, według której Parzych żył ostatnio w wielkiej nędzy i od czasu porwania dziecka nigdy nie wyjeżdżał na czas dłuższy z Brooklynu. **Parzych był członkiem tak zw. „Fjoletowej bandy“, zorganizowanej przez Niemca Harry Fleischera.**

Nowy Jork. Depesze terminowe, rozesłane przez policję brooklyńską miały ten skutek, **że w kilka godzin po złożeniu zeznań przez Parzycha, aresztowano w mieście Monterrey (Meksyk) przy wódcę bandy, Harry Fleischera.**

Fleischer został ujęty wraz z dwoma innymi przestępcami, których nazwiska nie są ustalone. Odprowadzony do urzędu policyjnego, **przyznał się do zbrodni i złożył zeznania identyczne z relacją Parzycha.** Twierdzi, że **nie miał zamiaru mordować synka Lindberghów, lecz jedynie chciał wymusić okup.** Ostatnie poszukiwania policji amerykańskiej tak go przeraziły, że uciekł na terytorjum Meksyku. Fleischer również zaprzecza, jakoby miał kiedykolwiek pertraktować z Curtissem. Twierdzi, że od przemysłowca nie dostał ani dolara i że nigdy nie widział go na oczy. Przebieg rzekomych rokowań zna z dzienników, a czytając te opisy, nie mógł zrozumieć, co to za banda występuje w jego imieniu.

Nowy Jork. Wobec nieoczekiwanego odkrycia sprawców porwania dziecka Lindbergha, nowojorska rada portowa **odwołała przy pomocy radja wszystkie okręty, w liczbie 47, biorące udział w poszukiwaniach szkunera „Gloucester“, na którym, według kłamliwych zeznań Curtissa, mieli znajdować się zbrodniarze.**

Polska w małej Entencie.

Bukareszt. Organ partji narodowo-agrarnej posła Gogi „Tara Noastra“ — twierdzi, komentując zjazd ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy, że **ugrupowanie to winno dla osiągnięcia swych celów rozszerzyć swe ramy na zaprzyjaźnioną i sprzymierzoną z jego członkami Polskę,** oraz rozciągnąć zakres swej pracy na sprawy gospodarcze, które dotychczas leżą na terenie Małej Ententy odłogiem.

Ostatnia kronika.

Drugi dzień pobytu ministra Jędrzejewicza na Śląsku.

Katowice. W drugim dniu pobytu na Śląsku p. min. Jędrzejewicz zwiedził gmach województwa i muzeum śląskie a następnie zwizytował szkołę handlową w Król. Hucie. O godz. 11 przedstawili się p. ministrowi w gmachu wojewódzk. wszyscy inspektorowie szkolni na Śląsku, poczem p. minister Jędrzejewicz uczestniczył w konferencji wizytatorów szkół średnich i powszechnych. O godz. 1.12 p. minister opuścił Śląsk, udając się do Poznania. (t)

Parowozownie gliwickie zwalniają robotników.

Katowice. „Nowiny Opolskie“ donoszą, że **zarząd parowozowni gliwickich zwolnił obecnie 400 robotników.** Jak podaje dziennik, redukcja ta dotknęła również **wielu robotników z województwa śląskiego,** którzy swego czasu znaleźli pracę. (t)

Przemycane zegary.

Katowice. W wyniku pościgu na motocyklach funkcjonarjusze straży granicznej przytrzymali onegdaj w Bogucicach pod Katowicami auto, naładowane przemytem. Przeprowadzona w związku z tem w dniu wczorajszym rewizja w garażu właściciela przytrzymanego samochodu Manjury, dała obfite rezultaty. **Wykryto w specjalnych skrytkach przechowywane kilkadziesiąt kompletów części składowych zegarów szafkowych, oraz mnóstwo innych towarów, pochodzących z przemytu.** Manjurę, zawodowego przemytnika, aresztowano. (t)

Tajemnicza śmierć sztygara.

Katowice. W dniu wczorajszym na pokładzie górnym kopalni Giesche w Nikiszowcu górnicy, przechodzący polem wschodniem, zauważyli **leżące na ziemi zwłoki zastępcy kierownika ruchu kopalni Karola Woźniaka.** Natychmiast zaalarmowano władze górnicze, które wszczęły śledztwo. Woźniak jako sztygar kierował przewietrzaniem kopalni. Dotąd nie ustalono, czy śmierć jego nastąpiła w następstwie zatrucia gazami, czy też udaru serca. (t)

12 osób odniosło ciężkie poparzenia przy gaszeniu pożaru.

Opole. Podczas gaszenia pożaru w płonącym domu pewnego kowala w Oleśnie (Śl. Opolski) 12 osób, w tem 2 policjantów niemieckich, odniosło ciężkie poparzenia. Dom spłonął doszczętnie. (t)

Złe nabyte, nie syte.

1)

Dolaż moja nieszczęśliwa! — wołała z płaczem Jakóbowa, wnosząc do chaty gęś nieżywą.

— Co się z tem ptactwem dzieje! — Toż od niedzieli czwarta mi już zdycha: wszystkie osowiały, a dwie już ledwie dyszą, chyba dorznąć je będzie trzeba. Biednaż ja kobieta, co tu radzić? Karm, doglądaj, haruj, — przyjdzie zła godzina i wszystko za nic!

— Dajcie im jeszcze oliwy, — rzekła stara Andrzejowa, roztropna i doświadczona kobieta, daleka krewna Jakóbowej, która u nich komornem siedziała.

— Dosyć ja już im leków nadawałam: i wódkę z tłuszczem, i czosnek, i różne ziele, a nic nie pomaga. Pewno urzeczone, albo im coś zadane. Niezawodnie to moje sąsiadki tak mi się przysłużyły, patrząc zazdrosnem okiem na moją chudobę, bo ciągle dziwiły się, że takie tłuste i prędko rosną. Och! bodaj im oczy wylazły, bodaj i one ze swej ciężkiej pracy doczekały się tylko straty i zgryzoty!

— Dajcie spokój, nie przeklinajcie, bo złe słowo czasem się może obrócić. Lepiej było gęsi z początku zaraz pilnować, aby się nie znęciły do cudzych ogrodów i sąsiadom straty nie przyczyniały, toby nikt na nie złem okiem nie spoglądał. A dzięddzierawe trzeba było zawczasu wytępić, jakem was upominała, bo słyszałam od statecznych ludzi, że to trująca roślina. Właśnie po przymrozku co był przed tygodniem, nasienniki popękały a ziarnka gęsi zjadły razem ze strawą, coście im na podwórze rzucali. Stąd to szkoda wam się stała.

— Aj szkoda, szkoda tego zboża, coś mi dla nich zboże z sąsieka wykradała, odezwał się dopiero Jakób do żony, wstając od stołu gdzie kaszę zajadał, — szkoda i daremnej bójki z kumem, po której mi jeszcze sińce na plecach zostały, szkoda i pieniędzy za wydeptany owies. Gospodynia z ciebie, gospodynia, dwa ogrody jedna dynia!

— A ty sobie co upatrzyłeś do mego gospodarstwa? — wybuchnęła ze złością Jakóbowa, stając na środku izby i wymachując rękami. — Czy to ja próżnuję? do karczmy chodzę? ranki zasypiam? Czy mało kartofli, kapusty, przeróżnego warzywa nasadziłam, obrobiłam? Czy mało kartofli, kapusty, przedzisz, a nie moją ręką utkanej? Patrzcie go! wszystko mu za mało! Oj! po com jam głupia za ciebie wyszła, aby za swoją ciężką pracę przy wszystkiem nawet dobrego słowa nie usłyszała! Jeno łzami się trza karmić! I wymawiając te słowa, poczęła szlochać i ocierać oczy fartuchem, skora do płaczu i gniewu kobieta. — Wymawia mi stratę w gospodarstwie! A co ja temu winna, że się ta dzięddzierawa tak bujnie pod płotem rozrosła? Prosiłam: wykoś mi to zielsko! wykoś! a ty sobie tylko przekpiwałeś ze mnie a ręki przyłożyć do pracy nie chciałeś.

— Czy to ja nie mam swojej roboty, abym gęsi pilnował i w babskie sprawy się wdawał?.. toś mogła i sierpem wyżąć — odrzekł Jakób.

Tak! sierpem!... mądryś!... Póki ziele młode było i miękkie, toś mię całe dnie pędził do roboty, aż mi ręce popuchły; a sierp na owsie, co go samiuteńka wyżęłam, do krzty się wyszczerbił.

— To i nożem można było wytępić.

— A jakże! chyba ze dwa tygodnie dniem i nocą piłować, nim by się poprzecinały. Kosą w pół godziny byłbyś się z niemi uporał, gdybyś był dbały o własne dobro gospodarz i pamiętał, że potrzeba pieniędzy na kupienie wieprzaka do karmienia, aby mieć swoją omastę.

— Cicho babo! — krzyknął zniecierpliwiony chłop; — ty mi niedbalstwa nie zarzucaj, bo jak rzemień odpaszę, to ci sto świeczek w oczach zajaśnieje!

— O dla Boga ratujcie! — wrzaśnie Jakóbowa, wybiegając z izby, chociaż mąż nawet się ze stołka nie ruszył.

Nieraz już uczuwszy na swych plecach smak jego pasa, wolała kobieta pod ścianą chaty w złorzeczeniach i przekleństwach złość swoją wylać.

Jakób, skończywszy śniadanie, wyszedł do stodoły młócić żyto przeznaczone na sprzedaż. Lecz tu pod wrotami ujrzał dwie gęsi bez życia leżące na ziemi, a kilka innych chwiejących się na nogach.

— Oj! źle! — pomyślał sobie, a toż ore chyba do jutra nie doczekają. Urzeczone, czy naprawdę potruły się tą dzięddzierawą? Trzeba je chyba jeszcze dziś na targ wywieźć, a pieniądze na odpłatę niedługo będą potrzebne. A co do omasty niech sobie baba radzi jak może.

Jakoż wróciwszy do chaty, oznajmił żonie, że dziś jeszcze na targ wywiezie gęsi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca

Czwartek **19** maja

Św. Pudencjany, panny, męczenniczki **Św. Iwona,** kapłana w 13-tym wieku.

Kalendarz słowiański: Krzesomyśl.

Jutro piątek 20 maja: Św. Bernardyna z Sieny. — Suchedniowy post.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 3,53;	o godz. 19,28.
Księżyca	o godz. 19,13;	o godz. 2,54.

*

Z historji śląskiej.

19 maja. 1883. Umarł ks. Edward Deloch, proboszcz przy kościele św. Barbary **w Król. Hucie,** dziekan radca duchowny i komisarz książęco - biskupi, w wieku 53 lat. W pogrzebie, któremu przewodniczył ks. prob. Kania z Chorzowa, brało udział 50 księży i tysiące wiernych. Mowę pogrzebową wygłosił w kościele ks. dziekan Schmidt z Katowic po niemiecku, zaś ks. Józef Michalski, prob. z Lipin, nad grobem po polsku. — **1895.** J. E. ks. kardynał Jerzy Kopp dokonał poświęcenia kościoła św. Jadwigi w **Król. Hucie.** Następne dwa dni udzielał bierzmowania licznym wiernym.

*

W roku: 1749. Ukończono budowę murowanego klasztoru OO. Reformatorów **na Górze św. Anny. — 1749.** Przy **Ujeździe** zbudowano kaplicę z drzewa nad wytryskującem źródłem z lodowozimną wodą, która ma mieć właściwości lecznicze. — **1749. W Grzybowicach** było 4 gospodarzy i kilku chałupników. W całej gminie utrzymywano cztery konie. — **1750. Do Tarnowskich Gór** i wogóle wszędzie posyłano na posady burmistrzowskie tylko Niemców, a na wyższe stanowiska samych protestantów. Księży katolickich, nie władających językiem niemieckim usuwano z parafji; opróżnione probostwa obsadzano Niemcami. Ks. Franc. Auer, Niemiec, przeszedł na wiarę luterską; nowożeńcom, nie umiejącym mówić po niemiecku, wzbroniony był ślub. — **1750. W Piasecznej** w Tarnogórskiem utrzymano piec do topienia kruszców. — **1750.** Z pewnego dokumentu z tego roku dowiadujemy się, **że miasto Gliwice** miało mur obronny w czasie, gdy je oblegało wojsko duńsko - wajmarskie.

Przed ogłoszeniem nowej encykliki papieskiej.

Wedle informacyj z miarodajnych kół, Ojciec św. ogłosi w najbliższym czasie encyklikę o modlitwach ekspijacyjnych (błagalnych) do Najśw. Serca Jezusowego w obliczu ciężkiej doli, w jakiej pogrążona jest ludzkość w dobie obecnej.

Obszerne streszczenie encykliki podane będzie w różnych językach przez stację watykańską w dniu ogłoszenia encykliki.

*

Pierwszy zjazd Krucjaty Eucharystycznej na Śląsku.

W niedzielę, dnia 22 bm. odbędzie się pod protektoratem J. E. ks. bikupa dr. Stanisława Adamskiego w Panewniku ogólny zjazd śląskiej Krucjaty Eucharystycznej dzieci.

— Dalszy spadek bezrobocia o 10 725 osób w ciągu tygodnia. Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 14 bm., wynosiła 307 738 osób, co w porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia stanowi znaczny spadek liczby bezrobotnych o 10 725 osób.

Liczba bezrobotnych w Warszawie wynosiła 21 775 osób. W porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie w Warszawie zmniejszyło się o 325 osób.

— Konsumcja węgla w Polsce i innych krajach. Jak dalece spożycie węgla w Polsce na jednego mieszkańca odbiega od analogicznego spożycia w krajach środkowo i zachodnio europejskich, wynika z następującego porównania: w roku 1930 spożycie węgla na jednego mieszkańca wynosiło: w Belgji 4,18 ton, w W. Brytanji 3,78 ton, w Niemczech 2,15 t., we Francji 2,24 t., podczas gdy w Polsce tylko 0,786 ton, przyczem spożycie w Polsce w 1931 r. obniżyło się do 0,713 ton. Porównując spożycie węgla w Polsce i w innych krajach, należy dodać, że poziom wewnętrznych cen węgla w Polsce i w innych państwach, produkujących węgiel (Niemcy, Austrja, Czechosłowacja, Francja, Belgja) jest naogół ten sam. Małe spożycie węgla w Polsce jest więc w znacznej mierze wynikiem małej zdolności nabywczej naszego społeczeństwa. (w

— W sprawie leczenia ubogich chorych. W komisji uzdrowienia gospodarki komunalnej przy prezesie rady ministrów rozpatrywana jest obecnie sprawa utworzenia wojewódzkich funduszów wyrównawczych kosztów leczenia i opieki społecznej. Zadaniem tego funduszu byłoby pokrywanie kosztów leczenia ubogich chorych w wypadkach chorób psychicznych, trwających dłużej niż rok, gruźlicy, jako jednej z chorób najbardziej długotrwałych i kosztownych w leczeniu chorób wenerycznych. Ponadto przeznaczeniem tego funduszu byłoby pokrywanie kosztów leczenia i opieki społecznej w wypadkach, gdy nie można ustalić, która gmina obowiązana jest do ich uiszczenia. Koszta te pokrywane byłyby z funduszu wyrównawczego w całości lub częściowo.

Fundusz wyrównawczy, według projektu komisji, powstałby w każdem województwie, pokrywałyby go zainteresowane związki komunalne w następujących częściach: jedną piątą pokrywałyby powiatowe związki komunalne i gminy miast wydzielonych danego województwa, a cztery piątych gminy wiejskie, oraz gminy miast wydzielonych i niewydzielonych. Rozkład tych obu części funduszu wyrównawczego byłby dokonywany między zainteresowane związki komunalne proporcjonalnie do liczby mieszkańców. Racjonalne uregulowanie sprawy leczenia ubogich chorych posiadać będzie doniosłe znaczenie dla gospodarki komunalnej. (w

— Rozwój miast w Polsce. Jak wynika z ostatnich danych drugiego powszechnego spisu ludności, liczba miast, posiadających wyżej 100 000 a mniej niż 1 000 000 mieszk. wynosi obecnie 10, a więc o 4 więcej niż w roku 1921. W grupie miast liczących od 50 000 do 100 000 mieszkańców znajduje się 11 miast, a więc również o 4 więcej niż podczas pierwszego spisu. Znacznie większy przyrost wykazuje liczba miast między 20 000 a 50 000 mieszkańców, która wynosi obecnie 46 miast, t. j. o 10 więcej niż w r. 1921. Liczba miast, liczących od 10 000 do 20 000 mieszkańców wykazuje wzrost o 21 miast i wynosi obecnie 82. Największy przyrost liczbowy wykazały miasta między 10 000 a 15 000 mieszkańców; jest ich obecnie 64, t. j. o 25 więcej niż poprzednio. (w

---

Województwo śląskie.

*** Z piśmiennictwa religijnego.** Arcypasterz diecezji naszej, J. E. ks. biskup Adamski — wiele sił, starań i pracy poświęca ugruntowaniu i rozwojowi Misji Wewnętrznej i Akcji Katolickiej, jako potężnych środków odrodzenia duchowego życia dzisiejszego. Z jego też inicjatywy powstał w Katowicach nowy miesięcznik p. t. „Głos Misji Wewnętrznej", którego nr. 1 ukazał się już. Bardzo mile uderza zewnętrzny wygląd miesięcznika. Na treść nr. 1 „Głosu" składają się: niezwykle głębokie orędzie J. E. ks. biskupa Adamskiego w sprawie Misji Wewnętrznej — przepiękna modlitwa Misji Wewn.", pierwsza część doskonałej pracy ks. Józefa Czerneckiego, redaktora „Głosu", p. t. „Bóg nieznany" i szereg bardzo interesujących: opowiadań, informacyj, komunikatów redakcji (Katowice, ul. M. Piłsudskiego 20). „Głos Misji Wewnętrznej" usuwa zdawna odczuwany brak tego rodzaju czasopisma w piśmiennictwie religijnem diecezji śląskiej.

Piękna szata, bogaty w treść i w pożytek duchowy — materjał i bardzo przystępna cena 30 groszy (32 strony druku) wróżą „Głosowi Misji Wewnętrznej" olbrzymią poczytność. Roczna prenumerata wynosi 3,60 zł. które można wpłacać na konto „Akcji Katolickiej i Misji Wewnętrznej" — P. K. O. nr. 300 082. (w

*** Niezwykle liczna pielgrzymka z Łodzi w Piekarach i Panewniku.** W dniach od 15 do 16 maja włącznie, Łódzki Instytut Akcji Katolickiej zorganizował pielgrzymkę w liczbie przeszło 300 osób pod kierownictwem ks. dyrektora Nowickiego i ks. Pabjańczyka celem zwiedzenia Piekar i innych słynniejszych miejscowości Śląska. Z Łodzi pielgrzymka wyruszyła w kierunku do Piekar, gdzie zwiedziła wspaniały kościół, w kaplicy złożyła hołd przed cudownym obrazem Matki Boskiej Piekarskiej i zwiedziła też Kalwarję. W Piekarach uczestnicy pielgrzymki podczas nabożeństwa wspólnie przystąpili do Sakramentów św. W drugie święto rano z Piekar pielgrzymka wyrusza przez Katowice do Panewnika. Przywitanie pielgrzymki przemówieniem ojca Franciszkanina - przeora, nabożeństwo przy grocie Matki Boskiej z Lourdes połączone ze śpiewem uczestników w atmosferze czarującej przyrody majowej wytworzyło nastrój nader podniosły, radość i zadowolenie odbijało się na twarzach mimo zmęczenia fizycznego spowodowanego podróżą. Po śniadaniu u sióstr Służebniczek i zwiedzeniu wnętrza kościoła franciszkańskiego pielgrzymka wróciła do Katowic, gdzie zwiedziła kościoły: Najśw. Marji Panny śśw. Piotra i Pawła, fundament nowobudującej się katedry śląskiej, województwo i muzeum w gmachu wojewódzkim, targi, park Kościuszki itp. W Katowicach pielgrzymkę bardzo serdecznie przywitał J. E. Najprzewielebniejszy ks. biskup Stanisław Adamski i udzielił uczestnikom swego błogosławieństwa. Pielgrzymka owa wywarła przemiłe wrażenie na wszystkich tych, którzy towarzyszyli jej z różnych okazyj. Katowice, jako kres swych zwiedzań pożegnali w radosnym nastroju i wzmocnieni na duchu, z zasobem miłych wrażeń z pobytu na Śląsku o godz. 23 wyruszyli do domu — Łodzi. (w

*** Obniżki komornego o 25 proc. domagają się organizacje lokatorskie.** W najbliższych dniach udać się ma do premjera oraz ministrów: sprawiedliwości, spraw wenętrznych, pracy i opieki społecznej, oraz marszałków izb ustawodawczych delegacja zrzeszenia organizacyj lokatorskich.

Delegacja złoży memorjał, domagający się wobec ciężkiej sytuacii licznych rzesz lokatorskich w Polsce, zniżki komornego, zarówno w nowych, jak i w starych domach o 25 procent. (w

*** Związki zawodowe nie chcą nic słyszeć o zmianie umowy ramowej.** W dniu wczorajszym federacja górników Z. Z. Z. wystosowała pismo do związku pracodawców, w którem donosi, że nie może przystąpić do rokowań nad wysuniętym projektem przez związek pracodawców, tyczącym się umowy taryfowej (umowy ramowej) dla kopalń węgla kamiennego. Wobec tego rokowania polubowne nie odbędą się, a spór zarobkowy wkracza tem samem na tory zaostrzone. Jak się dowiadujemy, również C. Z. G. i Zespół Pracy wysłały dziś pisma do Zw. Pracodawców, w których odrzucają zaproponowane przez przemysłowców warunki umowy ramowej i domagają się prowadzenia dalszych pertraktacyj nad zawarciem umowy. (m-t)

Czy jesteś członkiem Z. O. K. Z.?

Z Katowickiego

Zakończenie kursów międzyświetlicowych.

Katowice. W środę, dnia 11 maja rb. w sali rysunkowej męskiej szkoły wydziałowej odbyło się uroczyste zakończenie kursów międzyświetlicowych esperanta i stenografji urządzonych z ramienia komisji świetlicowej dla bezrobotnych miasta Katowic. Program uroczystości był nader bogaty i urozmaicony. Po zagajeniu nastąpiły sprawozdania kierowników kursów pp. Siwka i Sapoka, z których wynika, iż cel kursu został osiągnięty. Dobra stosunkowo frekwencja a zwłaszcza zapał uczących i słuchaczy sprawiły, że kurs został w całości przeprowadzony i spełnił swe zadanie. Po efektownej lekcji esperanta urozmaiconej śpiewem, deklamacji uczestników kursu p. Zyty przemówił w pięknych słowach inspektor szkoły p. Prażmowski. Po rozdaniu nagród najpilniej uczęszczającym i monologu p. Siwcą omówiono jeszcze sprawę wycieczki świątecznej, poczem przewodniczący zamknął tę nader miłą uroczystość. Dodać należy, iż w przerw. przygrywała składnie orkiestra mandolinistów kursu międzyświetlicowego prowadzonego przez p. Kotasa. Wieczór ten wykazał, że bezrobotni uczęszczający do świetlic, chętnie wyzyskują swój czas i, że łącząc przyjemne z pożytecznemi nie upadają, ale pracują nad sobą, czego jak najwięcej życzyć im nadal należy. Stworzenie kółek samokształceniowych, które składać się będą z był. uczestników kursów, a które odbywać będą cotygodniowe zbiórki, umożliwi rozwój dalszy zapoczątkowanej pracy kulturalno-oświatowej. (w)

Podziękowanie kierownikom kursów świetlicowych.

Katowice. Uczestnicy byłych kursów stenografji i esperanta urządzonych z ramienia komisji świetlicowej miejskiego komitetu do spraw bezrobocia dziękują niniejszem pp. Siwcowi i Sapokowi za bezinteresowną pracę na kursach. Niechaj wdzięczność ich byłych słuchaczy będzie im najlepszą nagrodą. Do życzeń tych przyłącza się i komisja świetlicowa wyrażając tymże uznanie a równocześnie życzenie, by wśród katowickiej inteligencji znalazło się jak najwięcej podobnych pracowników na niwie kulturalno - oświatowej wśród bezrobotnych. (w)

Rozwój związku wynalazców.

Katowice. Dnia 10 bm. odbyło się ogólne zgromadzenie Związku wynalazców w gmachu województwa śląskiego, w którem wzięli udział członkowie z różnych stron Polski. Po przyjęciu sprawozdania zarządu z dotychczasowej działalności uchwalono jednogłośnie absolutorjum dla ustępującego zarządu. Następnie wybrano nowe władze związku w dotychczasowym składzie. Ogólne zgromadzenie uchwaliło proponowane zmiany statutu, budżet na rok 1932 oraz plan pracy dla nowoobranego zarządu. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że w ogólnem zgromadzeniu wzięła udział przeszło połowa członków związku, co najlepiej wskazuje na wielką żywotność organizacji i duże widoki stałego rozwoju.

Z Śląska Opolskiego.

Z Gliwickiego.

Z Kłodnicy **w Gliwicach** wyciągnięto zwłoki 23-letniej dziewczyny. Zwłoki były już w stanie rozkładu i musiały już długo leżeć w wodzie. Dotychczas nie zdołano ustalić, czy zachodzi tu nieszczęście, mord lub samobójstwo.

Z Opolskiego.

W **Kuźni Domaradzkiej** został napadnięty kierownik Mutz i zagrożono mu śmiercią. Mutz chwycił za leżący obok rewolwer, aby się obronić. W tej chwili padł strzał ze strony rabusiów i zranił go w płuca. W ostatniej chwili jeszcze oddał Mutz dwa strzały w stronę napastników, którzy zbiegli. Mutza oddano do lecznicy.

Z Oleskiego.

W posiadłości kowola Gajdka w **Oleśnie** wybuchł pożar, który w okamgnieniu przeniósł się na dom piekarza Chyli. Mieszkańcy spali, gdy pożar wybuchł. W akcji ratunkowej odniosło rany 10 osób cywilnych oraz 2 policjantów. Obydwa domy padły pastwą ognia.

Wielki proces sensacyjny.

Katowice. W przyszły piątek dnia 20 bm. o godz. 9 rano rozpocznie się przed tutejszym sądem okręgowym rozprawa przeciwko byłemu kierownikowi oddziału huty „Król i Laura", niejakiemu Polokowi, oskarżonemu o sprzeniewierzenie niemniej jak 185 000 złotych. Rozprawa budzi zrozumiałe zainteresowanie wśród szerokich warstw społeczeństwa. (k)

Zaginiony chłopczyk.

Katowice. Dnia 14 bm. popołudniu oddalił się z domu rodzicielskiego 9-cio letni Henryk Żogała, zam. przy ul. Wodnej 2, i dotychczas nie powrócił. Zaginiony jest dobrze rozwinięty, mówi po polsku i niemiecku, ubrany był w szarą marynarkę i krótkie spodnie, boso i bez czapki. Wiadomości, któreby się mogły przyczynić do odnalezienia zaginionego, należy kierować do najbliższego urzędu policyjnego. (p)

Tanio kupił.

Katowice. Policja przytrzymała tu niejakiego Tomasza Kowalskiego ze Stawek, który za pośrednictwem pewnego agenta z firmy „Elektrolux" kupił na raty aparat elektryczny wartości 650 zł., którego jednak nie zapłacił zupełnie, lecz sprzedał dalej za cenę 180 zł. (l)

Ucieczka z więzienia.

Katowice. Jak wiadomo, przed kilku miesiącami aresztowano na terenie województwa śląskiego księgarza Gawędę z Bytomia za oszustwa, popełnione przy dostawie książek dla państwowej fabryki związków azotowych w Chorzowie. Po śledztwie sąd w Katowicach skazał Gawędę na dłuższą karę więzienną, którą zasądzony odbywał w Katowicach. W nocy na pierwsze święto Gawęda wyłamał się z więzienia i umknął przez zieloną granicę do Bytomia. Według doniesienia gazet niemieckich, ucieczka Gawendy ułatwiona była dlatego, że tenże zajmował w więzieniu stanowisko zaufane. O ile twierdzenia gazet niemieckich polegają na prawdzie, to wyrazić trzeba żdziwienie, że ułatwia się we więzieniach naszych pobyt obcokrajowcom. Wprawdzie jesteśmy zawsze za ludzkiem obchodzeniem się z więźniami, lecz żeby wyróżniano obcokrajowców, tego zrozumieć nie możemy. (k

Włoski strajk w hucie „Ferrum".

Bogucice pod Katowicami. W hucie „Ferrum" wybuchł strajk na tle ekonomicznem. Zarząd huty zalega robotnikom i urzędnikom z wypłatą zarobków jeszcze za miesiąc marzec i kwiecień. Ponieważ zarząd huty zaległości zarobkowych nie wypłaca, przeto robotnicy przystąpili do włoskiego strajku. Przychodzą do fabryki, jednakże nikt pracy nie podejmuje.

Poparzony rozpalonem żelazem.

Zawodzie pod Katowicami. We wtorek przed południem został ciężko poparzony rozpalonem żelazem robotnik Konrad Widera, zatrudniony w hucie „Kunegunda". Karetką pogotowia ratunkowego odwieziono nieszczęśliwego do szpitala OO. Bonifratrów w Bogucicach. (k

Osoba zaginiona.

Dąb pod Katowicami. Walenty Palasch doniósł, że dnia 13 bm. oddalił się z domu jego 17-letni syn Jan, kaleka i upośledzony na umyśle i dotychczas do domu nie powrócił. Wiadomości, któreby się mogły przyczynić do ustalenia miejsca pobytu zaginionego, należy kierować do najbliższego posterunku policji. (p

Włamanie do konsumu.

Janów w Katowickiem. Nieznani sprawcy włamali się do konsumu przy ul. Wolności 16 i skradli 6000 papierosów różnego rodzaju, 715 sztuk cygar, 400 sztuk cygarylos, 120 paczek tytoniu, 20 butelek 1 ltr., 6 but. pół litr., 18 ćwierć ltr. spirytusu, około 50 butelek wódki, 10 kg. wędlin, 30 kawałków mydła toaletowego, 50 tabliczek czekolady i 30 paczek herbaty. Ponadto sprawcy skradli na szkodę pomocnika kupieckiego Antoniego Ladosa z Bogucic rower męski. (p

Uraz ciała.

Janów w Katowickiem. Dnia 17 bm. wdarli się do mieszkania Kazucha (kolonja Zuzanna) nieznani sprawcy i rzucili się przy ul. Górnej 15, na przebywającego w mieszkaniu Szczypę Franciszka z Nikiszowca i kilkakrotnem pchnięciem nożem i uderzeniem siekierą zranili go ciężko, poczem zbiegli nierozpoznani w niewiadomym kierunku. Okaleczonego Szczypę odstawiono do szpitala gminnego w Roździeniu. (p

Pożar na terenie huty.

Roździeń w Katowickiem. Z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny w dniu 17 bm. o godz. 21 w szopie drewnianej, mieszczącej się na terenie hutniczym przy ul. Lompy, wybuchł pożar i zniszczył doszczętnie szopę wraz z zapasami słomy i ziemniaków, oraz kompletne urządzenie do składu kolonjalnego. Ogólna szkoda wynosi około 1200 zł. (p

Zaopatrzyli się na święta.

Przełajka w Katowickiem. Nieznani dotychczas włamywacze zakradli się w nocy na niedzielę do oberży Edwarda Gryzaka i skradli 25 butelek alkoholu, 25 płyt gramofonowych oraz większą ilość tytoniu i artykułów spożywczych łącznej wartości około 800 zł. Niegłupi to musieli być złodzieje, gdyż na święta obok jedzenia i napojów mogli się zabawić także muzyką gramofonową. Czy im to jednak wyjdzie na zdrowie, należy powątpiewać, gdyż władze bezpieczeństwa i tak ich wyśledzą i odstawią do kozy. (k

Budowa tramwaju do Bielszowic.

Bielszowice w Katowickiem. Wąskotorowa linja tramwajowa z Katowic przez Nową Wieś do Bytomia zostanie wkrótce przekształcona na linję normalnotorową. Dotychczas położono tor normalnotorowy od Katowic do samej Nowej Wsi, a w najbliższym czasie zostanie położony z Nowej Wsi do Chebzia. Korzystając z tej okazji, zarząd gminy Bielszowice zwrócił się do zarządu linji tramwajowych z prośbą o przedłużenie komunikacji tramwajowej do Bielszowic. W tych dniach nadeszła odpowiedź, że budowa linji do Bielszowic może nastąpić po ukończeniu robót przy zmianie toru z Nowej Wsi do Chebzia. Przedłużenie linji tramwajowej do Bielszowic będzie dla mieszkańców gminy prawdziwem dobrodziejstwem, jeżeli się zważy, że gmina bielszowicka, licząca około 16 tys. ludności, nie posiada dotychczas dostatecznej komunikacji w kierunku Katowic, a także i Kr. Huty. (k)

Pożar chlewa.

Kochłowice w Katowickiem. W chlewie należącym do wdowy Aleksowej Marji wybuchł pożar i zniszczył dach budynku. Szkoda wynosi około 1000 zł. Przyczyny pożaru nie ustalono. (p)

Kradzież z włamaniem.

Michałkowice w Katowickiem. Z biura kierownika szkoły Filiberta Kozłowskiego przy ul. Marsz. Wolnego skradziono maszynę do pisania, worek cukru, około 90 kg. grysiku, 8 szczotek do zamiatania, 12 kawałków mydła, 11 ręczników, 12 ścierek i 19 zł. gotówki. Ogólna szkoda wynosi około 1800 zł. (p

Z Król. Huty

Zdrada sztandaru.

Król. Huta. Komisarjat II. przytrzymał szeregowca z 74 p. p. Henryka Bulę z Król. Huty, który samowolnie opuścił swój pułk i wałęsał się w tutejszej okolicy. (l)

Żona wyratowała męża od zimnej kąpieli.

Król. Huta. Niejaki Maksymiljan Lindów w celu samobójczym zamierzał wskoczyć do stawu hutniczego, w czem jednak przeszkodziła mu jego żona. Powodem usiłowanego samobójstwa były niesnaski rodzinne. (l)

W wózku dziecinnym przemycała pomarańcze.

Król. Huta. Przytrzymana tu została przez strażnika granicznego niejaka Anna Wilgosz z Łagiewnik, która przemyciła z Niemiec do Polski w wózku dziecinnym 53 pomarańcz. (l

Z Świętochłowickiego

Przytrzymanie kieszonkowców.

Świętochłowice. Przytrzymano tu znanych kieszonkowców Franciszka Kleizinga z Szopienic i Jana Ziembickiego z Warszawy w chwili, gdy zamierzali okraść w tramwaju niejakiego Artura Adamskiego. (l)

Lubownicy smacznej wieprzowiny.

Szarlej w Świętochłowickiem. Teodorowi Baniszowi skradli złodzieje dużą świnię wartości około 120 zł., którą zabili na miejscu, zabrali mięso i zbiegli.

Zaopatrzyli się w pieczeń.

Piaśniki w Świętochłowickiem. Do warsztatu rzeźnickiego Waltera Płonki włamało się kilku sprawców, którzy skradli 220 funtów wieprzowiny ogólnej wartości 240 zł. (l)

Przemytnik w opałach.

Godula w Świętochłowickiem. Na ul. Florjana przytrzymany został niejaki Edward Klosa z Łagiewnik, który posiadał przy sobie dwa litry Maggi, przemyconego z Niemiec. (l)

Nowy sposób na wyłudzanie pieniędzy.

Godula w Świętochłowilkiem. Niejaki Józef Sikora przybył onegdaj do mieszkania Jadwigi Nowakowej i wyłudził od niej 7 złotych, oświadczając, że był naocznym świadkiem nieszczęśliwego wypadku, spowodowanego przez jej męża Edwarda w Nowym Bytomiu, zaś pieniądze potrzebne mu są na opłatę stemplową. Nowakowa w dobrej wierze wręczyła S. żądaną kwotę, z którą tenże ulotnił się i dotychczas niema po nim śladu. Nowakowa po zbadaniu całej sprawy przekonała się, że padła ofiarą zawodowego oszusta, który za podobne sprawki był już kilkakrotnie karany. (l)

Przytrzymanie dezertera.

Godula w Świętochłowickiem. Przytrzymany tu został Gerhard Kępny, który zdezertował z wojska z 75 pp. i przebywał w domu swych rodziców. (l

Z Pszczyńskiego

I. Komunja św.

Mikołów w Pszczyńskiem. W święto Wniebowstąpienia Pańskiego przystępowały dzieci do I. Komunji św. O godz. 8 rano wyruszył pochód z dziećmi ze starego kościoła do kościoła parafjalnego na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie dzieci udały się na salę Katol. Domu Związkowego, gdzie urządzono dla nich śniadanie. (w

Demonstracja bezrobotnych.

Mikołów. W ubiegłą sobotę przed południem zgromadziło się 500 robotników przed ratuszem w Mikołowie. Domagali się oni wypłaty zasiłków za t. zw. świętówki. Zebrani usiłowali wtargnąć do wnętrza ratusza, lecz ich policja rozproszyła. (w

Ostre strzelania nocne.

Panewniki w Pszczyńskiem. W sprawie ostrego strzelania przez oddziały wojskowe na terenach zakładów Hohenlohego w Panewnikach — donosimy, iż oprócz dziennych strzelań, podanych przez nas swego czasu, odbędą się **nocne** strzelania w następujących terminach: **19. i 26. maja — 1. i 14. czerwca oraz 9. lipca 1932 r.** Początek strzelań o godz. 19 — koniec o godz. 4 dnia następnego. Wobec tego przestrzega się ludność przed niebezpieczeństwem, grożącem w wypadku wejścia na teren strzelnicy w dniach strzelań nocnych.

Nadużycia w firmie „Elektro".

Łaziska w Pszczyńskiem. W firmie „Elektro" wpadły władze na ślad nadużyć, popełnionych przez jednego z urzędników firmy. Wysokość nadużyt. sum jeszcze nie znana. Władze firmy prowadzą w tej sprawie dochodzenia. Dotychczas jeszcze wszystko znajduje się w ścisłej tajemnicy. (w

Nieszczęśliwy wypadek.

Mokre w Pszczyńskiem. Dnia 16 bm. około godz. 19 jadący rowerem w stanie nietrzeźwym Paweł Żymła w towarzystwie Ignacego Musioła, obaj z Borowej Wsi, najechali na przydrożne drzewo. skutkiem czego Musioł doznał poważnego okaleczenia głowy, zaś Żymła wyszedł z wypadku z lżejszemi ranami na ciele. Ciężko okaleczonego Musioła odstawiono w stanie nieprzytomnym do szpitala w Mikołowie, gdzie w godzinę po wypadku zmarł. Winę ponoszą sami poszkodowani wskutek nieostrożnej jazdy. (p

Pożar lasu.

Czułów w Pszczyńskiem. Dnia 16 bm. przed południem wybuchł pożar w lesie obok fabryki celulozy i zniszczył na przestrzeni 3 mórg młody las. Ustalono, iż ogień wzniecili wycieczkowcy, którzy w lesie rozłożyli obozy i zapalili ogniska. (p

Z Rybnickiego

Pożar lasku.

Radlin w Rybnickiem. W lesie Wincentego Kubicy powstał ogień, który zniszczył młodsze drzewka na obszarze jednej morgi. (l)

Z Tarnogórskiego

Budowa nowego kościoła.

Radzionków w Tarnogórskiem. Nasza parafja, licząca obecnie około 18 tys. wiernych, posiada tylko jeden kościół, który dla tak wielkiej liczby wiernych nie jest wystarczający. Już przed wojną projektowano podział parafji w taki sposób, że na Rojcy miał stanąć nowy kościół. Niestety wojna światowa i lata powojenne przeszkodziły przeprowadzeniu tego planu. Dopiero w ostatnim czasie podjęto dawny projekt, wygotowano rysunki i kosztorysy oraz postanowiono rozpocząć budowę nowego kościoła jeszcze w bieżącym roku. Koszta budowy obliczono na około 100.000 złotych, gdyż budowa będzie bardzo skromna, jak przystoi na dzisiejsze ciężkie czasy. Po wykończeniu kościoła nastąpi podział parafji radzionkowskiej, której liczba wiernych zmniejszy się o mniej więcej 5000 tysięcy. (k)

Brak wody.

Nakło w Tarnogórskiem. W gminie naszej daje się odczuwać poważny brak wody do picia, mianowicie w okresie letnim. Mało jest gospodarstw, posiadających własną studnię. Pochodzi to stąd, że cała gmina wznosi się na grubych pokładach wapiennych, wskutek czego dostanie się do żył wodnych połączone jest z wielkiemi kosztami. Byłoby zatem pożądanem, by władze powiat. zajęły się położeniem naszej gminy i przyczyniły się do położenia rurociągu. Może daloby się to zrobić od szybu „Adolfa" w okolicy Suchej Góry, który i tak będzie nieczynny z chwilą, gdy tenże wodociąg nie będzie dostarczał wody do Królewskiej Huty i innych okolicznych miejscowości. W każdym razie warto się nad tem zastanowić, tem więcej, że brak wody w Nakle a także i w innych miejscowościach powiatu tarnogórskiego jest znaczny. (k)

Polka żoną czerwonoskórego wodza szczepu Indjan.

Niezwykłe przygody emigranta polskiego w Ameryce.

Życie tworzy czasem awanturnicze romanse, które nie ustępują w niczem powieściom Karola Maya czy Coopera. Świadczą o tem niezwykłe przygody naszego rodaka Jana Laskowskiego, żyjącego obecnie w okolicach Baranowicz. Nikt, kto zetknął się kiedykolwiek z tym spokojnym poczciwym wieśniakiem, nie domyśla się, że Laskowski posiada za sobą burzliwą przeszłość, obfitującą w wypadki fantastyczne i niecodzienne.

Przed 35 laty wyemigrowała pewna młoda nauczycielka szkoły powszechnej, niejaka Laskowska, do Ameryki, gdzie zamieszkała w farmie swego brata tuż nad granicą meksykańską. Pewnego dnia napadła na farmę banda Indjan, wycięła w pień wszystkich mieszkańców z wyjątkiem Laskowskiej, którą wódz indyjski porwał ze sobą i zmusił ją do poślubienia go według obrządku indyjskiego. Tak więc z młodej Polki stała się „skwaw“ czerwonoskórego wodza. Po roku powiła chłopczyka, któremu nadała imię Jan. Straciwszy już sama wszelką nadzieję powrotu do białych, zajęła się wychowaniem dziecka. Uczyła go więc języka polskiego, pacierzy i pieśni. Lecz barbarzyński zwyczaj Indjan położył rychło kres tej sielance. Kiedy Janek liczył już pięć lat, odebrano go matce i oddano pod opiekę męską. Jako 10-letni chłopiec był już Jan dzielnym wojownikiem, wybijającym się pod każdym względem z grona swoich rówieśników.

Lecz wpływ nauk matczynych nie ustał. Dziecko przebywało najchętniej w jej towarzystwie i żywiło od niej głęboką miłość i przywiązanie. W czasie wojny pomiędzy Stanami i Meksykiem wkroczył oddział czerwonoskórych. Wywiązała się bójka, w której Indjanie ponieśli sromotną klęskę.

Skoro wódz zobaczył, że wszystko przepadło, postanowił sam umrzeć, ale też zabić wpierw żonę, gdyż nie chciał by dostała się w ręce znienawidzonych białych.

Objąwszy ją więc czule, wbił jej nagle zdradziecko nóż w serce. Janek, zobaczywszy tę okropną scenę, widząc zwłoki ukochanej matki, leżące bezwładnie na podłodze, chwycił siekierę i jednym ciosem rozpłatał ojcu głowę. Biali żołnierze zabrali chłopca ze sobą.

Od tego wydarzenia upłynęło dziewięć lat. Historję Laskowskiego opublikowały gazety, a pewien przedsiębiorczy Amerykanin zaangażował Janka do swej budy cyrkowej, gdzie młody chłopak popisywał się jako syn czerwonego wodza.

Pewnego razu zetknął się z chłopcem emigrant polski — Kamiński. Wzruszony przygodami Laskowskiego zaopiekował się nim i wysłał go w końcu do Europy. Tu w chwili wybuchu wojny światowej Laskowskiego przebywającego właśnie na terenie Rzeszy niemieckiej, internowały władze jako politycznie podejrzanego. Całą więc wojnę przebył Laskowski w obozie koncentracyjnym. W roku 1918 wstąpił młodzieniec do armji polskiej i odbył kampanję polsko-bolszewicką w czasie której odznaczył się niezwykłą odwagą. Po zawarciu pokoju otrzymał Laskowski od rządu grunta w okolicy Baranowicz. Jest już zeń zupełny Europejczyk, tylko miedziano-czerwony kolor jego skóry wskazuje na pochodzenie indyjskie.

Człowiek, który służył pięciu papieżom.

Miasto watykańskie było w tych dniach widownią osobliwej uroczystości. Był nią obchód 80-tej rocznicy urodzin Rudolfa Domenico, o którym papież Pius XI twierdzi, iż jest on „ostatnim żywym tomem papieskiej historji“.

Domenico jest najstarszym ze wszystkich służących w Watykanie. Pełnił on służbę pod rządami aż 5 papieży. Rozpoczął swą działalność w Watykanie już w 8-ym roku życia. Odtąd był wiernym służącym papieża Piusa IX przez 19 lat, Leona XIII, przez 25 lat, Piusa X, przez 11 lat, Benedykta XV, przez 7 lat. Od 10 lat jest wiernym sługą obecnego papieża Piusa XI.

Od 70 lat nie było ani jednego wyboru papieża, ani jednego papieskiego pogrzebu, aby nie brał w nim żywego udziału Rudolpho Domenico. Przy wszystkich większych ceremonjach odgrywał niepoślednią rolę, gdyż Domenico ma rozległe pole działania. I tak np. on to ma pełnić nadzór nad czystością i blaskiem posadzek w papieskich gmachach, on to musi dbać o to, by straż pożarna watykańska była zawsze w pogotowiu: on ma czuwać nad dobrem funkcjonowaniem zegarów i dzwonków w Watykanie i t. d.

Wielkie dni Watykanu były zawsze wielkiemi dniami w życiu Domenica. 80-letni ten służący watykański jest jakby odłamkiem tradycji papieskiego dworu, gdyż aczkolwiek na swem skromnem stanowisku służącego, współżył on i współczuł ze wszystkiem, co przeżywało i cierpiało ostatnich pięciu papieży.

Z życia harcerzy.

Dnia 5 maja br. odbył się w Katowicach zjazd drużynowych Chorągwi harcerek śląskich. Przed południem wzięły udział dużynowe w ćwiczeniach polowych na Muchowcu pod Katowicami. Po przerwie obiadowej drużynowe składały sprawozdania z wyścigu w terminowości i płatności składek do komendy chorągwi. Następnie omawiano referat druhny harcm. Olgi Grzbielowej „Jak zatrzymać starsze dziewczęta w drużynie“, poczem druhna harcm. Z. Tworkowska wygłosiła referat o „Wycieczkach harcerskich“, a dhna Wanda Kraszewska z Warszawy o „Państwowej odznace sportowej“. Wkońcu odbyły się obrady kierowniczek obozów, a komendantka Chorągwi dhna harcm. Węglarzówna zrobiła odprawę z dziewczętami, jadącemi na obóz dla drużynowych.

*

Pierwszy tegoroczny obóz letni Chorągwi harcerzy śląskich urządziła IV-ta drużyna harcerzy z Bielska w dniach od 1 do 8 maja pod Mikuszowicami.

•

W uroczystości 10-ciolecia i poświęcenia sztandaru I-szej drużyny harcerek w Załężu wzięło udział kilka drużyn z hufca żeńskiego i męskiego z Katowic, drużyna męska z Krakowa, przedstawiciele miejscowych związków i stowarzyszeń ze sztandarami, członkowie Koła Przyjaciół harcerstwa, komend chorągwi i hufców miejscowych. Po poświęceniu sztandaru nastąpiło otwarcie wystawy harcerskiej.

*

W czasie Zielonych Świąt urządziły hufce nowobytomski i świętochłowicki zlot hufców pod Kochłowicami. Obozuje 216 harcerzy, pod komendą komendanta obu tych hufców druha podharcm. Teodora Piechaczka, zajmując 18 namiotów i opodal wynajętą szopę (dla młodszych harcerzy). Zaznaczyć wypada, że obozuje 40% stanu obu hufców. Koszta urządzenia obozu są minimalne, gdyż harcerze przywieźli ze sobą to wszystko, co było im potrzebne do obozowania, a nawet kuchnię polową, wykonaną przez siebie, na wzór kuchen wojskowych. W drugie święto odbyło się przyrzeczenie harcerskie, które odebrał druh hufcowy. Obóz był wizytowany przez harcm. dr. Józefa Bielca, zast. k-ta chorągwi. W sąsiedztwie obozują: II-go drużyna kochłowicka i drużyna nowohajducka z własnym, odrębnym programem. (w)

Pod polską banderą na Kongres Eucharystyczny do Dublina.

Organizatorzy pielgrzymki polskiej na Kongres Eucharystyczny do stolicy Irlandji, ojczyzny św. Patryka, odnieśli wielki sukces. Uzyskali bowiem dla pielgrzymów polskich polski statek „Premjer“, który zawiezie ich do Dublina przez Londyn, a w drodze powrotnej zatrzyma się w jednym z północnych portów francuskich, żeby umożliwić pątnikom polskim złożenie hołdu św. Teresie w Lisieux i zwiedzenie kościołów Paryża.

W pielgrzymce, która wyruszy z Gdyni w dniu 15 czerwca, bierze liczny udział nasze duchowieństwo. Oczywiście **obecny będzie sam protektor, Prymas Polski Kardynał Hlond,** a poza nim jadą do Dublina **ks. biskup Okoniewski, ks. biskup Przeździecki i prawdopodobnie księża Szelążek i Tymieniecki.**

Dzięki zamianie drogi lądowej na drogę morską uczestnicy pielgrzymki na Kongres Eucharystyczny w Dublinie zyskują bardzo wiele. Statek „Premjer“, chociaż nie jest olbrzymem transatlantyckim, to jednak posiada wszystkie wygody i dzięki solidnej budowie zapewnia na morzu pełne bezpieczeństwo. Chociaż ze względu na kabiny istnieć będzie podział na klasy, to jednak nawet pasażerowie klasy trzeciej będą mieli wstęp do wszystkich salonów statku, a jedzenie będzie dla wszystkich pasażerów wspólne, mianowicie wszyscy będą obsługiwani przez kuchnię pierwszej klasy.

Kongres Eucharystyczny w Dublinie zapowiada się wspaniale. Poważna reprezentacja katolików polskich jest tembardziej pożądana, że **międzynarodowy Kongres Eucharystyczny za lat cztery odbędzie się w jednem z miast Polski.**

Śpieszne zgłoszenia celem wzięcia udziału w pielgrzymce należy skierować jeszcze do 25 maja br. do Kancelarji Prymasa Polski, Ostrów Tumski nr. 1. Koszty podróży wraz z całkowitem utrzymaniem itd. (bez paszportu ulgowego i potrzebnych wiz) wynoszą 650 zł. Wpisowe wraz z I ratą wpłaty (razem 300 zł.) należy wpłacać na konto PKO. 200.800 — pielgrzymka polska do Dublina

Zaznaczyć jeszcze należy, że uczestnicy pielgrzymki korzystać będą z ulgowych paszportów, które jak wiemy są dzisiaj dostępne tylko dla nielicznych.

(—) Ks. dr. Stanisław Janicki.

Flaga hitlerowska na wieży kościelnej.

Parafja św. Anny w Monachjum ogłosiła protest przeciwko bezprawnemu wywieszeniu na wieży tego kościoła w nocy przed wyborami do Landtagu hitlerowskiej flagi. W proteście podkreślonem jest, że gmach kościelny w żadnym wypadku nie może służyć do celów propagandy partyjnej i zastrzega się prawo zarządu parafji do uczynienia z powyższego faktu użytku na drodze sądowei.

Walny zjazd polskich towarzystw katolickich we Francji.

W Lens (Półn. Francja) odbył się niedawno walny zjazd delegatów Zjednoczenia polskich tow. katolickich we Francji, największej organizacji wychodźtwa naszego we Francji. W zjeździe wzięło udział 119 delegatów z wszystkich ośrodków Francji.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem, kóre odprawił rektor Polskiej Misji Katolickiej, ks. prałat Łagoda. **Obrady toczyły się nad zagadnieniami wychowania, oraz rozwoju prasy katolickiej na emigracji.** Ks. dr. Łuczak w referacie „O znaczeniu i potrzebie prasy katolickiej“ wykazywał **konieczność prasy katolickiej na emigracji** przytaczając smutny przykład katolików hiszpańskich i wykazując, że i na emigracji pewien odłam prasy, szczególnie socjalistycznej poczyna skierowywać ataki przeciw zasadom i uczuciom katolickim wychodźtwa. Ks. prałat Łagoda, mówiąc o „Opiece nad młodzieżą pozaszkolną“ **nawoływał rodziców, aby nie zaniedbywali pieczy nad młodzieżą, która opuściła szkołę, oraz do organizowania młodzieży w stowarzyszeniach katolickich.** Osobna sekcja młodzieży obradująca podczas zjazdu powzięła doniosłe uchwały. W rezultacie zjazdu uchwalono szereg rezolucyj mających na celu dalszy rozwój czasopism katolickich i protest przeciw wybrykom socjalistycznego „Prawa Ludu“, godzącego w zasady katolickie członków polskich francuskiej Konfederacji Generalnej Pracy.

W zjeździe uczestniczyli także przedstawiciele władz polskich z p. konsulem generalnym Mazurkiewiczem na czele, który stwierdził, że 90 procent wychodźtwa polskiego jest szczerze przywiązane do wiary ojców i powinno posiadać szkolnictwo katolickie.

———xox———

Wspomnienia o wielkiem nawróceniu.

Szereg czasopism zagranicznych zamieszcza w ostatnim czasie liczne **wspomnienia o wielkim konwertycie anglikańskim, późniejszym kardynale Janie Henryku Newman'ie,** albowiem na trzydzieste właśnie lata wieku ubiegłego przypadają wydarzenia, które skłoniły Newman'a, wówczas jeszcze duchownego anglikańskiego, do zastanowienia się, czy nie znalazł się na błędnej drodze i gdzie jest ten Kościół, który nigdy nie zbłądził i zbłądzić nie może.

W roku 1839 przyszły kardynał zajęty był studjowaniem dziejów herezji monofizytów, w której znalazł niezwykłe podobieństwo ze współczesnym mu anglikanizmem. Gdy do zrodzonych stąd wątpliwości przyłączyły się jeszcze pewne fakty z życia potocznego anglikanizmu, postanowił zerwać z tem wyznaniem. Miary dopełniła sprawa ufundowania w Jerozolimie „biskupstwa“ protestanckiego, które miało obejmować wszystkie kategorje odszczepieństw heretyckich, a więc poza luteranami i kalwinistami, nestorjanów, monofizytów itd. Krok ten podyktowany był wyłącznie względami politycznemi Anglji i Prus, a na czele „biskupstwa“ stanął żyd, nawrócony na protestantyzm. Newman gorąco zaprotestował przeciw temu wobec arcybiskupa anglikańskiego Canterbury i wkrótce potem złożył godność duchownego anglikańskiego. W ciągu najbliższych dwu lat nie należał właściwie do żadnego wyznania, lecz czas ten poświęcił gruntownemu przygotowaniu duchowemu. Po ukończeniu tych przygotowań wezwał do siebie zakonnika katolickiego, o. Dominika, który ostatecznie utwierdził zdobyte przezeń przekonanie i przysposobił do przyjęcia tej wiary, w której przyszły kardynał do końca życia widział i czuł tę, „która nie błądzi“.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH

„Rigoletto“ z gościnnym występem Ladisa-Kiepury.

W czwartek, dnia 19 maja o godz. 20 „Rigoletto“ Verdi'ego z gościnnym występem Ladisa-Kiepury w partji tenorowej. Oprócz tego znakomitego śpiewaka wystąpią artyści tej miary, co: pp. Bułatówny, Chodakowska, Gordez (Gilda), Kopciuszewski, Knuzer, Mazanek. Przedstawienie ze względu na występ pp. Kiepury oraz Gordez (Gilda) zapowiada się bardzo interesująco. Dyryguje kap. p. Leszczyński.

Przedstawienie popularne.

W piątek, dnia 20 bm. o godz. 20 po cenach najniższych od 50 gr. do 3 zł. przedstawienie popularne **„Księżniczka Czardasza“.**

Premjera „Nigdy nic nie wiadomo“.

We wtorek, dnia 24 bm. o godz. 20 Teatr Polski występuje z premjerą wybornej komedii B. Shaw'a **„Nigdy nic nie wiadomo“.** Arcywesoła ta komedja owiana szczerym sentymentem i słoneczną pogodą, wywoływać będzie nieustanne wybuchy śmiechu i niefrasobliwej wesołości. Główne role spoczywają w rękach pp. Grzębskiej, Orzeckiej, Piaskowskiej, Biadeckiego, który równocześnie sztukę reżyseruje. Brandta, Godlewskiego, Rylskiego, Strzeleckiego. Oprawa sceniczna według projektu Z. Glogiera wykonał St. Siudziński.

REPERTUAR:

Czwartek, 19. bm.: „Rigoletto“, występ Ladisa Kiepury o godz. 20.

Piątek, 20. bm.: „Księżniczka Czardasza“ przedstawienie popularne o godz. 20.

Sobota, dnia 21. bm.: „Ukochany“ o godzinie 20-tej.

Niedziela, dnia 22. bm.: „Targ na dziewczęta“ o godz. 16.

Niedziela, dnia 22. bm.: „Księżniczka Czardasza“ o godz. 20.

Poniedziałek, 23. bm.: „Faust“, występ Ladisa - Kiepury o godz. 20.

Teatr Polski na prowincji.

Sobota, dnia 21. bm.: „Księżniczka Czardasza“ w Dabrowie Górniczej o godz. 19.30.

Środa, dnia 25. bm.: „Księżniczka Czardasza“ w Świętochłowicach o godz. 19.30.

Piątek, dnia 27. bm.: „Księżniczka Czardasza“ w Tarnowskich Górach o godz. 19.30.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

z dnia 18 maja 1932 r.

Dolar amerykański 8,88 1/10 zł. Funt szterlingów angielskich 32,42 zł. 100 franków francuskich 35,05 zł. 100 koron czeskich 26,32 zł. 100 lir włoskich 45,77 zł. 100 franków szwajcarskich 173,97 zł. 100 guldenów holenderskich 360,50 zł. 100 belg belgijskich 124,69 zł. 100 lei rumuńskich 5,34 zł. 100 guldenów gdańskich 174,37 zł.

Giełda zbożowa w Poznaniu

z dnia 17 maja 1932 r.

Notowana za 100 kg w handlu hurtowym przy odbiorze ładunków wagonowych: Żyto 28,50—28,75. Pszenica 29,75—30,00. Jęczmień na przemiał 22—24, browarowy 25,00—25,50. Owies 22,75—23,25. Mąka żytnia 65 proc. 42,25—43,25, pszenna 65 proc. 44,25—46,25. Otręby żytnie 17,75—18,00, pszenne 16,50—17,50, pszenne grube 17,50—18,50. Gorczyca 30—35. Groch Wiktorja 23—26, Folgera 32—36. Łubin niebieski 11—12, żółty 14—15. Makuch lniany 25—27, rzepakowy 18—19, słonecznikowy 18—19. — Ogólne usposobienie stałe.

Sprawy towarzystw.

Kalendarzyk walnych zebrań Z. O. K. Z.

W piątek dnia 20 maja br.

Pszczyna. Walne zebranie koła miejscowego ZOKZ. o godz. 19.30 w sali Polskiego Domu Ludowego.

Nadesłane.

O popieranie produkcji krajowych kosmetyków.

Podczas gdy w kraju wzrasta bezrobocie, a brak gotówki coraz silniej daje się odczuwać, wyrzucamy ciągle jeszcze miljony złotych na kosmetyki zagraniczne, mimo, że polskie artykuły kosmetyczne osiągnęły już tak wysoki stopień doskonałości, że bezsprzecznie wyprzedzają przereklamowane wyroby zagraniczne. Ustawy nasze, zabraniające używania do wyrobu kosmetyków składników zdrowiu szkodliwych, są również rękojmią nieszkodliwości naszych preparatów, podczas gdy zagraniczny przemysł kosmetyczny, zwłaszcza przy wyrobie towaru eksportowego nie jest tak krępowany podobnemi przepisami.

Mając do dyspozycji znaczną kolekcję najgłówniejszych kosmetyków pierwszorzędnych wytwórni polskich, udziela w swojej poradni dla kultury ciała P. L. Werbion-Kleska wraz z P. J. Walewską podczas odbywania się Targów Katowickich bezpłatnych informacyj i porad w sprawie polskich preparatów kosmetycznych i ich właściwego i oszczędnego zastosowania.

Zwiedzający tę kolekcję będą mogli indywidualnie i bezpłatnie korzystać z poradni bez obowiązku zamawiania towaru, a to, w czasie targów codziennie w godzinach od 10 do 14 i od 16 do 18 przy ul. Dworcowej 9, I, gmach hotelu Monopol, naprzeciw dworca kolejowego. (w)

Ludzie pod tyranją małp.

Nieszczęśliwe miasto hinduskie.

Miasto w Indjach Delji przebywa obecnie nielada najazd — małpi.

Dla nas ta wiadomość brzmi dziwnie i bez sensu. — Wystrzelać małpy i kwita — powie każdy europejczyk.

Dla pobożnych hindusów sprawa jest o wiele bardziej zawiła, gdyż małpa dla nich jest zwierzęciem równie świętem, jak koza Ghandiego, ani jej zastrzelić, ani zarznąć nie wolno.

Ponieważ zaś dla małp hindus bynajmniej nie jest święty, więc to najście czwororękich jest dla ludności Delji prawdziwym ciosem.

Święci okupanci tak się rozzuchwalili, że np. oddawna już targi nie mogą się odbywać na placach miasta, gdyż niema dość silnej władzy któraby uchroniła owoce, pieczywa, mleko i t. p. smakołyki przed małpią żarłocznością.

Hindusi próbowali najrozmaitszych sposobów „obrony“: zaklęć, modłów — a nawet urządzili małpom stały bufet za miastem, ale one wolą się zaopatrywać w prowizję tam, gdzie ludzie.

Szczytem nieprzyjemności są najścia psotnych stad na mieszkania. Po każdej takiej wizycie ludzie wchodzą do swego własnego gniazdka, jak obcy...

Podobno pewien Dom Futer londyński wysłał swych agentów do Delji w celu zapoznania się z rodzajem uwłosienia „świętych małp“ .

Z całej Polski.

Tragiczna jazda łódką.

Kraków. Na Wiśle w Krakowie zdarzył się tragiczny wypadek. Łódką płynęli w dół Wisły czterej chłopcy, z zamiarem dobicia do brzegu przy placu Groble. Koło III mostu łódź, pochwycona wirem, przechyliła się, a jadący wpadli do rzeki. Na pomoc tonącym pospieszyli przechodnie, którzy wydobyli z nurtów trzech chłopców, zaś czwarty, Jerzy Fryc, liczący lat 18, zniknął pod powierzchnią rzeki. Po kilkunastominutowem poszukiwaniu wydobyto już tylko zwłoki. Nad brzegiem rzeki, koło miejsca tragicznego wypadku, gromadziły się tłumy ciekawych.

Zabójca księdza proboszcza ujęty.

Częstochowa. Od kilku tygodni już czyniła policja energiczne wysiłki w kierunku ujęcia szajki bandytów, która dokonała napadu na parafję w Giżycach i zamordowała ks. Żurawskiego. Prowadzone dochodzenie ustaliło, że bandyci ukrywają się w lasach węgłowickich pod Częstochową i starają się dostać przez Sokolniki do granicy niemieckiej. Wobec takiego wyniku dochodzeń obstawiono silnym kordonem tę część granicy i przystąpiono do systematycznych obław w lasach węgłowickich. Wreszcie policja natrafiła na miejsce pobytu jednego ze sprawców napadu, znanego złodzieja, wielokrotnie już karanego Piotra Śniatowica. Śniatowic na widok policji, chciał się bronić. Spostrzegłszy jednak, że jest otoczony ze wszech stron, poddał się. Skutego w kajdany odstawiono do Częstochowy a następnie do Wielunia. Policja jest już na tropie pozostałych uczestników napadu. Bandytom grozi sąd doraźny.

Kradzież skrzyni złota.

Zbąszyń. Dnia 26 ub. m. o godz. 10 wiecz., skradziono z magazynu kolejowo-celnego w Zbąszyniu skrzynię, wagi 17 kg, zawierającą 20 tys. rubli w złocie i przedstawiającą wartość około 115 tys. zł. Złoto przyszło pociągiem osobowym berlińskim z Amsterdamu, a przeznaczone było dla domu bankowego „Józef Skowronek“ w Warszawie. Bliższe szczegóły sprawy trzymane są w tajemnicy.

Zuchwały napad bandycki.

Warszawa. W Ostrowie pod Mińskiem Mazowieckim w nocy na czwartek trzej uzbrojeni bandyci wtargnęli do mieszkania gospodarza Krogulca i zamordowali wystrzałami z rewolwerów troje dzieci, a ponadto poranili trzy osoby. Bandyci zbiegli, zabierając gramofon z 30 płytami i uprowadzając krowę.

Krwawa egzekucja podatkowa.

Żmin w Wielkopolsce. We wsi Skórki pod Rogowem doszło na tle egzekucji podatkowej do krwawej bójki, której ofiarą padł sołtys Michniewski. Towarzyszący egzekutorowi przy zajmowaniu narzędzi kowalowi Kozubowskiemu, został on w trakcie sprzeczki uderzony przez podatnika tak silnie młotkiem w głowę, że stracił przytomność.

Tragiczna śmierć ambitnego chłopca.

Kielce. O niezwykle przykrym wypadku samobójstwa donoszą z Ostrowa Kieleckiego: Uczeń tamtejszej szkoły przemysłowej, 19-letni Jan Dyjak, nie mając pieniędzy na opłacenie czesnego, wydalony został ze szkoły, a będąc uczniem pilnym i ambitnym, nie mógł się pogodzić z faktem wydalenia go i bezpośrednio potem udał się do pobliskiego lasu, gdzie odebrał sobie życie przez powieszenie.

Jesiotr — olbrzym.

Gdynia. Podczas połowu śledzi włokami, rybacy złowili w zatoce, w pobliżu Gdyni, olbrzymiego jesiotra, wagi około 75 kilogramów. Sztuczka ta, oceniona na pieniądze, ma bez ikry wartość 300 zł., z ikrą zaś 600 zł. O tej porze rzadko poławia się w morzu jesiotry. Przebywają one obecnie w rzekach i olbrzym ten wpędzony został zapewne do morza przez wiosenny przybór Wisły.

Trup wiszący na parowozie.

Gdańsk. Po przybyciu jednego z pociągów z Grudziądza na dworzec gdański zauważono na parowozie wiszącego trupa zmasakrowanego mężczyzny. Okazało się, że jest to pocztyljon, niejaki Rosiński, który przechodząc przez tor przy jednym z bloków podmiejskich, został porwany przez parowóz i poniósł śmierć na miejscu.

Z dalszych stron.

Opodatkowanie wdowców...

Praga. Radykalna partja narodowa zgłosiła do sejmu wniosek, domagający się opodatkowania wdowców oraz pobierania specjalnych opłat przy procesach rozwodowych. Pieniądze uzyskane z tego celu byłyby przeznaczone na pomoc dla bezrobotnych. Pozatem narodowa partja domaga się, aby część kar administracyjnych, ściągana od obywateli, była przeznaczona również na pomoc dla bezrobotnych.

Cała wieś spłonęła.

Praga. W gminie Cepice powstał w budynku, w którym znajdowała się piekarnia, pożar, który rozszerzył się szybko na sąsiednie domy, tak, że w ciągu 20 minut cała wieś stała w płomieniach. Zaraz na początku pożar przerzucił się na szopę, w której stały sikawki, tak że miejscowa straż pożarna była bezsilna. W krótkim czasie z całej wioski pozostały tylko zgliszcza; spaliło się 16 domów mieszkalnych i należące do nich zabudowania gospodarcze.

Uprowadził... cały pociąg.

Paryż. Niecodzienny wypadek uprowadzenia pociągu zdarzył się na stacji Salenegara w pobliżu Ajaccio. Na dworcu tym zajęty był pewien Rosjanin w charakterze robotnika transportowego. W ubiegły wtorek powziął on myśl zwiedzenia miasta Bastji. W tym celu wsiadł do stojącej na dworcu lokomotywy, do której przyczepiony był cały garnitur pociągu i dawszy przepisowy sygnał — odjechał w kierunku Bastji. Władze kolejowe rozpoczęły natychmiastowy pościg za Rosjaninem, który dopędzony został na drugiej lokomotywie w odległości 5 kilometrów od Bastji.

Kronika gospodarcza.

Górny Śląsk na XII Targach Wschodnich.

Po kilku zkolei dorocznych kampanjach Targów Wschodnich, w których górniczo-hutniczy i kruszcowy przemysł Górnego Śląska przez gromadne obesłanie manifestował ostentacyjnie swą łączność gospodarczą z resztą ziem Rzeczypospolitej, tak żywy zrazu udział starej dzielnicy piastowskiej w rewjach lwowskich od r. 1926 począwszy wbrew wszelkim nakazom racjonalnej i celowej polityki handlowej coraz widoczniej słabnie. Był to objaw, świadczący w każdym razie o pewnej dezorjentacji co do znaczenia wartości rynku, który placówka lwowska tak skutecznie obsługuje. Zważywszy bowiem, że przemysł ciężki w ogólności na terenie Małopolski Wschodniej i w pogranicznych okręgach sąsiadujących z nią krajów ościennych zgoła nie jest zastąpiony, zetknięcie się jego za pośrednictwem Targów Wschodnich z innemi działami wytwórczości, czy też z polskimi i zagranicznymi odbiorcami, jest z punktu widzenia interesów tegoż przemysłu, w obecnej zwłaszcza konjunkturze i przy coraz większych trudnościach zbytu, jak najbardziej pożądane, dając dążeniom do ożywienia obrotów dogodną sposobność i korzystny punkt oparcia. To też zapowiedziana na czas trwania tegorocznych Targów Wschodnich masowa propaganda spożycia węgla i żelaza, znalazła tym razem u miarodajnych czynników i wśród interesowanych sfer gospodarczych na Górnym Śląsku po kilkuletniej przerwie znów żywy oddźwięk. Ze względu na otwierające się możliwości doraźnych wyników handlowych jak też na widoki trwałego zwiększenia konsumcji i zbytu całego szeregu artykułów tamtejszego przemysłu na rynku południowo-wschodnich kresów dla artykułów tych wciąż jeszcze niemal dziewiczym, wszczął z inicjatywy p. wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych wytężoną akcję mającą na celu spowodować wznowienie reprezentatywnego udziału Górnego Śląska w Targach Wschodnich z okazji dwunastej ich kampanii.

Hutnictwo żelazne w marcu i w I kwartale 1932 r.

Niekorzystne położenie hutnictwa żelaznego nie uległo w marcu poprawie. Wytwórczość wielkich pieców wyniosła w tym miesiącu 12,9 tys. t., stalowni 39,3 tys. ton, walcowni 26,8 tys. t. i rurkowni 2,5 tys., stanowiąc 65%, 60,4%, 59,9% i 49,3% wytwórczości w tych działach w marcu r. ub. W pierwszym kwartale rb. wytwórczość surówki wyniosła 33,6 tys. t., stali 104 tys. t., wytwórców walcownianych 68 tys. t., oraz rur spawanych i ciągnionych 6,6 tys. t., co w porównaniu z pierwszym kwartałem r. ub. daje spadek o 67,9%, 64,%, 65,7% i o 56%

Zbyt w kraju utrzymał się nadal w marcu na b. niskim poziomie 8,5 tys. t., przyczem zwraca uwagę dalsze zmniejszenie zamówień przemysłu metalowo-przetwórczego, wywołane wstrzymaniem zamówień przez wytwórnie śrub oraz minimalne zamówienia ze strony przemysłu budowlanego, które wyniosły zaledwie 175 t.

Wywóz wytworów hutniczych w marcu wyniósł 2,5 tys. t. Nieznaczne w porównaniu z lutym zwiększenie wywołane zostało wzrostem wywozu do Jugosławji (793 t.) w wyniku wykonywania zamówienia kompensacyjnego z ub. r. Głównym naszym odbiorcą pozostała w marcu holandja, do której wywieziono 1,5 tys. t., tj. 58% ogólnego wywozu w tym miesiącu. Wywóz do ZSSR., który w marcu ub. r. wynosił 33,4 tys. t. uległ zupełnemu przerwaniu. W I kwartale br. wywieziono wytworów walcownianych 6,7 tys. t., co stanowi zaledwie 7,4% wywozu w tym samym okresie r. ub., oraz 3 tys. t. rur, co stanowi 34,3%.

W wyniku minimalnego zbytu tak na rynkach krajowych, jak zagranicznych, zapasy wytworów hutniczych wszystkich działów produkcyjnych przekroczyły wytwórczość miesięczną, — przyczem w stalowniach są one dwukrotnie a w dziale wielkich pieców czterokrotnie większe od wytwórczości miesięcznej. Bezrobocie wśród robotników zatrudnionych w hutnictwie, zwiększa się w dalszym ciągu. W marcu huty zwolniły około 2,5 tys. robotników. ogólna więc liczba zatrudnionych w hutnictwie robotników wynosiła w końcu tego miesiąca 29,4 tys. tj. o 22,11% mniej niż w marcu ub. r. o 33,9% mniej niż w marcu 1930 r.

—o—

Wydawnictwo: Katolika Polskiego, Górnoślązaka, Gońca Śląskiego, Katolika Śląskiego i Gwiazdki Śląskiej.

Za redakcję odpowiada: Franciszek Godula — Król. Huta.

Nakładem: Zjednoczone Wydawnictwo Gazet, Spółka z ogr. odp., Katowice, ul. św. Stanisława 4, tel. 14-14 i 156.

Drukiem: Drukarnia Śląska, S-ka z ogr. odp., Katowice, Batorego 2, tel. 878.